

Trudno posądzać łódzki Teatr Nowy o zamiar zaszokowania publiczności *Cmentarzyskiem samochodów*, najstarszą bodaj, napisaną w 1956 roku, sztuką tego autora. Teatr paniczny ze swymi bluźnierstwami, okrucieństwem, programem wyzwolenia seksualnego wobec choćby teatralnych utworów Edwarda Bondy, Petera Handkego, Franza X. Kroetzta, nie wspominając już o krążących na kasetach wideo filmach hard-porno, karate itp., okropnie spocziwiał. Turpistyczna wizja świata po zagładzie cywilizacyjnej w postaci zamieszkanego przez ludzi cmentarzyska starych samochodów wydaje się tyleż naiwna co nieprawdziwa.

Wanda Laskowska, reżyserka szczególnie zasłużona we wprowadzaniu na polskie sceny sztuk Witkacego i współczesnej dramaturgii polskiej i obcej, specjalistka, można powiedzieć, od awangardy lat pięćdziesiątych, potrafi to swoje przywiązanie narzucić teatrom, w których pracuje. Stąd zapewne Arrabal w Nowym, ale Laskowska jednocześnie posiada świadomość pewnej anachroniczności tej sztuki. Nie wydobywa jej efektów niegdyś skandalizujących (bohaterka ani razu nie zostaje rozebrana, co np. było smaczkiem francuskiej prapremiery w 1967 roku), raczej pokazuje Arrabala jako przekornego moralistę. Interesuje ją analiza więzi międzyludzkich w dosyć ekstremalnej sytuacji, co przy pomocy młodych aktorów przeprowadza czytelnie. Mocno akcentuje myśl, że zdobycze cywilizacji w połączeniu z totalitarnymi metodami rządzenia mogą odbierać ludziom moralną miarę świata. Zabija się w tej sztuce niemowlę, bo długo i głośno płacze, mąż, właściciel wysypiska, stręczy swą żonę każdemu, kto gotów jest zapłacić parę groszy za wynajęcie wraku samochodu. Jeden z bohaterów wydaje w ręce policji przyjaciela, choć jedyną jego winą jest to, że gra na saksofonie dostarcza zamkniętym we wrakach biedakom odrobinę ludzkich uczuć. Prymitywne instynkty ludzi uczynniają się przez chęć zdobycia pieniędzy i

strach. W tym świecie każdy objaw ludzkiego uczucia powinien zostać stłumiony, gdyż grozi rozpadem totalitarnego porządku.

Reżyserka oraz aktorzy, szczególnie Iwona K. Pawlak jako Dila i Jacek Pawlak jako Emanou, precyzyjnie przeprowadzają na scenie wywód Arrabalowskiej moralistyki à rebours. O wartościach moralnych mówi się w tym przedstawieniu pokazując ich brak, zaprzeczenie, pozorny amoralizm postaci — niby nie nowego, a chyba jako przesłanie sceniczne wciąż aktualne. Dla zespołu Teatru Nowego, który przez ostatnich parę sezonów uprawiał typ dramaturgii, najogólniej mówiąc, komediowo-realistycznej, sztuka hiszpańskiego pisarza pozostaje doskonałym ćwiczeniem warsztatowym. Zmusza aktorów do używania nieco innych środków wyrazu, aktorstwa bardziej syntetycznego niż opisowego, budowania postaci także poza psychologią, a także nastrojów, klimatów i sekwencji dramatycznych składających się na określone pojęcia. W sumie łódzkie *Cmentarzysko* nie jest ani repertuarowym, ani myślowym odkryciem, ale jako ćwiczenie pewnej konwencji teatralnej, odmiennej estetyki, dla aktorskiego płodozmianu na pewno potrzebne. Tym bardziej że zrobione z powściągliwością, kulturą i dążeniem do przekazania moralnych sensów sztuki. A poza tym młodzieży odwiedzającej Małą Scenę przypomina barwne zjawisko awangardy lat sześćdziesiątych, co też może być lekcją teatru.

ELŻBIETA BANIEWICZ

Teatr Nowy w Łodzi: *CMEN-TARZYSKO SAMOCHODÓW* Fernando Arrabala. Reżyseria: Wanda Laskowska, scenografia: Marcin Jarnuszkiewicz. Premiera 11 IV 1987

z rysownikiem Rolandem Toporem i reżyserem filmowym Jodorowskim stworzył Arrabal we Francji około 1963 roku ruch artystyczny, którego celem było wstrząśnięcie widzom przez użycie bardzo ostro i gwałtownie wyrażanego okrucieństwa, przemocy, sadyzmu, seksu, pornografii w formie onirycznych wizji, tzw. okrutnego surrealizmu. Dwa-dzieścia parę sztuk tego autora, będących wiernymi realizacjami przyjętych założeń teoretycznych, „jak lawina kamieni” miało wstrząsnąć mieszczańskim społeczeństwem. Rzeczywiście, za sprawą paru młodych, południowoamerykańskich reżyserów o „dionizyjskim” temperamencie, jak określono George’a Lavellego, Jerome Savary’ego i Victora Garcíę, przez parę sezonów przyciągały one publiczność do awangardowych paryskich teatrzyków, ale nie miały siły kamieni, raczej agresywnie kolorowej konfekcji teatralnej. Mieszczańskie społeczeństwo dosyć szybko zdetronizowało Arrabala, pojawili się nowi królowie awangardy.

Ćwiczenia warsztatowe

Stanisław Hebanowski wystawiając w roku 1972, na sopockiej scenie Teatru Wybrzeże, *Cmentarzysko samochodów* Fernando Arrabala nie odniósł wprawdzie wielkiego sukcesu, ale miał przynajmniej tę zasługę, że pokazał modne i bulwersujące wówczas zjawisko teatralne. Ten działający od kilkunastu lat w Paryżu Hiszpan budził sensację tyleż swoją twórczością sceniczną i filmową, co ekscentrycznym stylem życia i prowokacyjnym zachowaniem. Za obrazę moralności, prawa i społeczeństwa („Fajdam na Boga, na ojczyznę i na matkę, która Cię urodziła” — tak publicznie zadedykował własną książkę, rozdając autografy) został aresztowany przez policję generała Franco, gdy na pewien czas odwiedził swą ojczyznę.

Wymyślony przez Arrabala teatr paniczny lub inaczej teatr panicznego ceremoniału, powstał tyleż z inspiracji awangardy lat pięćdziesiątych, co z buntu wobec kapliczkowej wersji surrealizmu w wydaniu Bretona. Wraz



Iwona K. Pawlak (Dila), Mariusz Pilawski (Milos). Fot. Aleksander Błoński